

## **Doktryna Giedroycia. (Re)aktywacja [TPCT 233]**

Czy jesteśmy gotowi jako państwo realizować politykę wschodnią, umiejętnie wyzyskując zarówno białoruskie obywatelskie przebudzenie, jednocześnie mając wzgląd na interesy naszej wspólnoty politycznej? Czy obecna sytuacja na Białorusi stanowi dobry moment, aby przemyśleć doktrynę Giedroycia? Co zabrać z idei wypracowanych w „Kulturze” do współczesnej polityki wschodniej?

Odbywający się od ponad miesiąca za naszą wschodnią granicą wielki ruch obywatelski wymierzony w Łukaszenkę, staje się nie tylko regionalnym fenomenem, ale zjawiskiem, które ogniskuje uwagę całego świata. „Terra incognita”, jaką jawiła się do niedawna dla Zachodu, skazana na element strefy wpływów Moskwy, Białoruś, zaczęła przykuwać niesłabnącą uwagę. Skala protestów, formą przypominająca skomplikowany ekosystem rzeczny płynących tysiącami po ulicach miast na całej Białorusi obywateli, ale i realne strajki w przemyśle, czy też coraz więcej znacząca opozycja – zaczęły wytwarzać wokół siebie realną grawitację. Odczuwalną szczególnie, gdy jest się w jej zasięgu. Na nowo zaczynają się pojawiać pytania o model działania naszej wspólnoty politycznej w kontekście zachodzących zmian. W polskim dyskursie od dawna polski stosunek do państw tego regionu spleciony jest ze słynną koncepcją ULB i środowiskiem paryskiej „Kultury”. Czy zatem doktryna Giedroycia ma jeszcze zastosowanie we współczesnym kontekście?

Zacznijmy od początku. Nie da się podważyć, że tożsamość „Redaktora” została ukształtowana przez dziedzictwo ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Jerzy Giedroyc, urodzony w Mińsku na początku XX wieku, dobrze rozumiał cały charakter dziedzictwa ziem wschodnich, nawet gdy po latach znalazł się na emigracji po wielkiej zawierusze dziejowej. Jednak to nie sentymentalizm ukształtował jego polityczną wizję relacji państw tego regionu. Wraz z „Londyńczykiem” – czyli Juliuszem Mieroszewskim, wysunął niezwykle kontrowersyjną w tamtym czasie koncepcję odbudowy porządku w tej części Europy poprzez zbudowanie geopolitycznych, ale i kulturalnych więzi odrodzonych państw Ukrainy, Litwy i Białorusi z Rzeczpospolitą. Zarzucił tym samym koncepcję idei jagiellońskiej, jak i jej federacyjną kontynuację, która zrodziła się wraz z odbudową niepodległości. Co więcej, przeświadczenie o tym, że pozycja Polski w świecie zależy od jej miejsca w Europie Środkowo-Wschodniej, nie opuszczało go do końca. Powstała zatem koncepcja ładu geopolitycznego, która zakładała zarówno realistyczne podejście do mogących nadejść mian, uwzględniających rzeczywiste przekształcenia tożsamościowe w regionie, jak i idealistyczną wizję swoistego prometeizmu. Ta wizja odegrała znaczącą rolę wśród elit po ‘89 roku i stwarzając pewne ramy politycznych działań.

Obecna sytuacja na Białorusi ponownie wzbudza potrzebę, aby na nowo zdefiniować doktrynę Rzeczypospolitej w postaci całościowej wizji polityki wschodniej – być może korzystając również z pewnych elementów wypracowanych już ponad pół wieku temu w „Kulturze”. Każdy uważny obserwator wie jednak, że nie jest to sprawa z kanonu tych łatwych czy prostych. Rzut okiem na mapę dobrze unaocznia, że stawka tej gry jest poważna. Nasz wschodni sąsiad jest istotnym elementem współczesnej układanki geostrategicznej, zarówno jako

*Polska nie może sobie  
pozwolić na brak strategii  
wobec Białorusi – zarówno  
politycznego, jak i w sferze  
własnych interesów i  
bezpieczeństwa*

tradycyjny główny  
„trakt” przemarszu  
wojsk przez tę część  
Europy na linii  
Wschód-Zachód, jak i  
kluczowy element z  
punktu widzenia  
dostępu do państw  
bałtyckich czy też  
głębi strategicznej

samej Rzeczypospolitej, której stolica znajdującej się niespełna 200 km od granicy z Białorusią. Sytuacja tym bardziej przybiera na wadze, gdy uświadomimy sobie, że nasz wschodni sąsiad nie znajduje się w żadnym ważnym planie realnej strategii Europy, USA czy NATO. Te wszystkie fakty unaoczniają, że Polska nie może sobie pozwolić na brak strategii wobec tego regionu – zarówno politycznego, jak i w sferze własnych interesów i bezpieczeństwa. Każda zmiana wprowadzająca na to terytorium wojska wrogie podmiotowości naszej, jak i niezależnych państw tego regionu – stanowi realne zagrożenie, którego niepodobna zlekceważyć.

Co więcej, wydarzenia, które rozgrywają się na naszych oczach w Mińsku i innych miastach, jednocześnie aktualizują wielki spór toczący się dzisiaj pomiędzy wolnością a tyranią. Jest to niezwykle silny topos w europejskiej cywilizacji, sięgający wojen perskich, lat konfrontacji republikańskiej I RP z monarchiami absolutystycznymi, aż po odnowiony w warunkach XX wieku – moment starcia z dwoma totalitaryzmami. Łukaszenka – można śmiało rzec: współczesny satrapa – uosabia cały dramat chwiejącej się tyrani, a protestujący, siłę wolności i potrzebę realnego uobywatelnienia i stania się podmiotem politycznym. Ten cały kontekst jest także niezwykle ważny z perspektywy państwa, które tak silnie osadzone jest w tym – mówiąc

nieco patetycznie – dziejowym sporze po jasno zdefiniowanym stanowiskiem. W wizji Giedroycia, to właśnie Rzeczpospolita powinna stanowić rolę lidera regionu, wyzyskując wszelkie zmiany budujące możliwość realnej kooperacji, jak i stwarzając przestrzeń wpływów, wiążących ze sobą podmiotowych partnerów tej części Europy. Zażegnanie, czy też zwichnięcie rosyjskiego imperializmu, poprzez zbudowanie atrakcyjnego modelu współpracy pomiędzy państwami położonymi na wschód od granic Polski, odgrywało istotną rolę w koncepcji „Redaktora”.

Czy jesteśmy gotowi jako państwo realizować politykę wschodnią, umiejętnie wyzyskując zarówno białoruskie obywatelskie przebudzenie, jednocześnie mając wzgląd na interesy naszej wspólnoty politycznej? Czy obecna sytuacja na Białorusi stanowi dobry moment, aby przemyśleć doktrynę Giedroycia? Co zabrać z idei wypracowanych w „Kulturze” do współczesnej polityki wschodniej?

Jan Czerniecki  
Redaktor naczelny



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego